

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują razem z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 80 kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## W sejmie pruskim.

Były w Poniedziałek i Wtorek na porządku dziennym obrady nad etatem ministra spraw wewnętrznych i przy tej sposobności poruszono także sprawę polską. Zapoczątkował ją poseł polski hr. Jażdżewski, skarżąc się na postępowanie Hekatyściów. Od r. 1888 rząd zmienił się bardzo w obchodzeniu się z Polakami. Dawniej uważano Polaków słusznie za wiernych poddanych i podług tego też ich traktowano, teraz rząd upatruje w nich bardzo niebezpiecznych ludzi. Do tego przyczyniają się Hekatyści, którzy dolewają oliwy do ognia; to się na sprawciów zamaroł zeszłorocznego okólnika, który przepisywał łagodne obchodzenie się z obywatelami. Nawet podczas wyborów postępowano z nimi w niesłychany sposób. Dokąd ma doprowadzić takie ostre postępowanie w sprawach języka, religii i narodowości? Cóż się od r. 1888 stało takiego, że rząd zmienił swoje postępowanie względem nas? Niesprawiedliwa to walka przeciwko Polakom prowadzą głównie Hekatyści. Urzędnicy wysocy i niski należą do tego towarzystwa, a wpływy jego są wielkie we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Ale rząd przekonał się, że ta walka będzie bezowocna dla wzmacnienia niemieckiego w wschodnich dzielnicach. Skarża się na zdziczenie młodzieży, a jeżeli w polskich dzielnicach urządzają się szkolki dla dzieci, to rząd zaszkaduje je dla tego, że są polskie. O rządach Kapriwiego można powiedzieć, że wtedy walczono przynajmniej uczciwą broią.

Konserwatysta Staudy bronili Hekatyściów, którzy rzekomo nie występują zacisznie, a za to ganią wszystkie towarzystwa polskie, zwłaszcza Sokołów.

## Na nowym żagonie.

Powieść w dzisiejszych czasów.

Są miasta wielkie, ogromne w nich domy, mnóstwo wielkich i wspaniałych składowisk kupieckich, dujo fabryk, na ulicach od świtu do nocy ludzi jak mrowią, a wszyscy się śpieszą, jedni idą, drudzy jadą. Turkot tam, szum, świsz, hajnas pieustanny jak w młynie, że wieśniakowi, gdy do takiego miasta wjedzie, w głowie się zakręci mózg. A to pasze miasto nie jest tak wielkie, ale przecież i nie małe. Blisko sto tysięcy ludności w nim naliczono, to nie drobnostka. Jednak jakże w nim cicho, spokojnie. Tu chyba nikogo nie weźmie ochota zastykać uszu przed zgłoskiem i turkotem. Budowle i tu są duże, wspaniałe, a świątyni Bożych tyle, jak mało gdzie. A okolica jaką śliczną dociekają. Mass tu i pola równe, i woda płynąca wielką rzeką, góry — jedne tuż blisko, inne het zdaleka o mil kilka i nawet kilkaście owe wyniosłe wierszotki dają widzieć. Ale niczem tak jak starością to miejsce się odznacza. Toč to chyba najstarszy ze wszystkich grodów nad Wisłą. Od tego zamku z kościołem biskupim, grobami i amoczą pieczęcią do bramy św. Floryana i przedmieścia Kleparza, od przedmieścia Piaaku do kościoła na

Minister Mikel nie wierzył, aby zachodziły wybryki z niemieckiej strony, i twierdził, że najprostszego zażalenie starczy na ich usunięcie. Do skarżenia się w sejmie nie ma żadnego powodu. Polacy mają taką samą swobodę jak Niemcy. Polacy nie chcą się łączyć z niemieckimi towarzystwami, bo chcą być między sobą i starają się o to, aby pomiędzy ludnością podtrzymywać świadomość o narodowym a niemczyznie wrogiem ducha. To odnosi się mianowicie do towarzystw sokolickich, a w wyższym stopniu jeszcze do pism polskich. Łagodność nikt agitacji nie zgodzi, dla tego chcemy istotną pracę dopomagać niemczyźnie, która stała się już chwiejącą i upadła na duchu. Jeżeli w Poznańskiem wspieramy niemczyzne i tworzymy tam przy nakładzie znacznych kosztów nowe urządzienia, to mam nadzieję, że te urządzienia wyjdą na korzyść tak Polakom jak Niemcom. Polski język ojczysty wcale nam nie zawadza, jeżeli Polacy nie będą go używać jako środka walki przeciwko niemczyźnie. Nie mamy nic przeciw temu, że nad holenderską granicą mówią po holendersku, ale tam nie ma antyniemieckiej agitacji, jak w Poznańskiem i Śląziku.

Postępowiec dr. Wiemer poruszył znanego okólnika ministra spraw wewnętrznych, podlegającego urzędnicy policyjnej w razie zbiegowisk mają strzelać ostremi nabojami i rąbaszami. W Anglii policyjni nie mają broni, a jednak utrzymują porządek bardzo dobrze. Politycznie jest ten okólnik bardzo wątpliwym i przyczyni się tylko do zwiększenia głosów socjalistycznych.

Minister spraw wewn. Recke oświadczył, że nie ma powodu do zmieniać okólnika, który przypomina tylko urzędnikom, że

Skałce i dalej, — wszędzie jakby złota pajęcyna sniąła się podania o różnych cudach, wypadkach czynach. O każdej ulicy, o każdej budowli starej mógłby jakiś człowiek uczony ciekawą książkę napisać.

Tak sobie duma p. Stanisław Słonecznik. Młody to jeszcze człowiek, ale poważny i na czole jego znać, że myślom nie daje próżnewać. Bo to są ludziska na świecie tacy, którzy strasznie lubią próżnować. Jedni próżnują, bo nic rękom nie robią; ani oni orzą, ani sieją ani przy warsztacie rąk nie mozaią, ani piszą, ani głową nie pracują. Są inni, którzy pracują w swoim zawodzie, ale są strasznie leniwi do pracy myśla. Zrobią swoje, bo trzeba, bo do tego nawykli, a bez tego z głodubym pomerli; ale po tej koniészce robocie niczem się już nie chcą zajmować. Ani u nich czytania ani myślenia ani rozważania nad tem, co się wkrótce daje teraz lub dawniej działa.

U takich próżniaków umysłowych znaczą twarzy i na czole, że tam wewnętrz puścio. Aci oczy ani czolo nie mają wyrazu myśli.

Pan Stanisław zaś ma wyraz twarzy bardzo mily i myślący.

Wyjeździ wczorem jedną ulicą miasta ponad Wisłę, aby się przejść i świeże powietrzem odetchnąć i przypatrzyć się, jak te stare mury pięknie w blaskach zachodzącego słońca wyglądają.

jeżeli chwycić się muszą broni, to wtedy energetycznie powinni wystąpić.

W końcu zabrał głos ponownie ks. dr. Jazdewski, by zaznaczyć, że towarzystwa polskie stoją na gruncie konstytucyjnym. Jeżeli niektóre towarzystwa sokolickie w czemś zawińły i za to prawne zostały ukarane, to za to nie można winić wszystkich towarzystw sokolickich. Nieprawda jest, jakoby Polacy głosili bojkot przeciw Niemcom. Minister Mikel myli się, jeżeli twierdzi, że Polacy są równouprawnieni z Niemcami. Czy np. przy komisji kolonizacyjnej jest równouprawnienie? Nie prawda też jest, jakoby naukę religii udzielano wszędzie w języku polskim. Nie mamy zamiaru, żeby odrywać dzielnice polskie od Prus; złożyliśmy przysięgę na konstytucję i dotrzymujemy tej przysięgi.

We Wtorek w dalszym toku rozprawy nad etatem zabrał między innymi głos poseł centralny dr. Porsch. Niestoszniem jest przypuszczenie, mówił, że Polacy chcą występować przeciwko całości państwa pruskiego, i ubolewam, że przeciwko Polakom wydaje się rozporządzenia, które muszą pokój zakłócać. Cieszę się, że p. minister Mikel nie chce zwalczać języka polskiego, jeżeli język ten nie będzie używany jako środek do walki. Na G. Ślązaku nie używają języka polskiego jako środka do walki i ludzie tam bardzoboy się cieszyli, jeżeli język polski będzie dopuszczony. Pan Mikel wczoraj wyraźnie powiedział do Polaków: „Wasz język nam nie zawadza, jeżeli nie będzie środkiem wojennym”. — Eskiada, że rząd tej zasady już dawniej nie stosował na G. Ślązaku.

Poseł polski Czarliński wywodził, że Polacy domagają się swych praw w drodze prawnej i zresztą niczego więcej nie żą-

Z wieży Maryackiego kościoła płynie ciacha pień hejnatu wieczernego. Z katedry zamkowej ozwala się stary dzwon, zwany Zygmuntem, i gra sercem spiołem tak miło, iż zda się, głos ten o niebo się odbija i niebieskim echem do ludzi przemawia. Jeutt to wiaduilia św. Stanisława, biskupa i męczennika, dla tego dzwon Zygmunt dziś dzwoni.

Pan Stanisław Słonecznik jednak dziś jest trochę smutny, bo spodziewał się, iż rodzina jego ze wsi, jak każdego roku, na odpust na Skałce przyjedzie, a tymczasem nikt z krewnych nie przyjechał. Wyglądał ich Stanisław od południa. Zawsze, bywało, da w Krakowie już w przeddzień świętego Stanisława około godziny 8-ciegi albo 4 tej po południu; dziś niema ich jakoś. Ot już i clemno, a na drodze, którą oni mieli przyjechać, cicho i głucho.

Czyżby, broń Boże, kto był chory? A może rzeka wylała, zerwala most i przeprawić się przez nią nie mogli?

Idzie powolnym krokiem, a jakoś mu na sercu ciężko. Uszedł kilkanaście kroków i przystanął. Zdaje się, jak gdyby ktoś cicho płakał. Może mu się tylko tak zdaże; może to tak żyta kołyszą i szemrzą żałosnie swój pacierz wieczorny. Żałą się klosy, bo ludzi na ziemi coraz więcej, szczególnie w tych stronach wioski bardzo gęste i ludne, ziemie w coraz mniejsze zagony się kraje, — trudno

dają jak tylko równouprawnienia. Nie żądamy, żeby rząd zrzekł się polskich dzielnic, ale żądamy, żeby rząd spełniał zobowiązania, jakie przejął na siebie. Gdyby wyborcy polscy mieli inne przekonania od postów polskich, jak to wzoraj podniósł p. minister Mikel, to z pewnością na nasby nie głosowali i nie wyszali nas do sejmu. Mówca wspominał następnie o rozmaitych rozporządzeniach, jakimi rząd się posługuje w celu uciskania Polaków. Po powstaniu w 1863 r. pakowano gromadami do więzienia ludzi, których następnie wypuścić miano, ponieważ się pokazało, że byli niewinni. Ja sam siedziałem 7 miesięcy w więzieniu, a wcale mi skargi nie doręczono. I dziś Polacy są ciągle prześladowani.

Inny poseł polski Mott odpierał zarzut polskiej agitacji jako nieuzasadniony. Natomiast mamy agitację niemiecką, o której tutaj jeszcze nie mówiliśmy. Już Fryderyk Wielki powiedział: „Minetrowie nie są na to, aby poniewierać jednej części ludności”. Gdyby Niemcy z Polakami bliżej się stykali i mówili z nimi po polsku, toby poznali lepiej charakter polski. Międzynarodowe traktaty, na które się powołujemy, mają moc prawa.

Poseł Szmula skarzył się na brak robotnika w wschodnich dzielnicach i domagał się, żeby robotnicy z Polski i Galicji mogli stale przebywać w Prusach. W dalszym ciągu mówca stawał w obronie strojów sokolskich. W Katowicach, nałożono niedawno karę na dwóch Sokolów, którzy w swych strojach pojawili się na ulicy, dopatrzone się bowiem w tem grubego wybryku. Sokół uważa za obywatele całkiem niewinnych i trudno zrozumieć, czemu rząd pruski tak bardzo obawia się Sokolów. Jeżeli karze się Sokolów za to, że pojawiają się w swych strojach sokolskich, to należałoby karać i Galicyan, którzy przez granice przybywają do nas także w swych strojach.

Na tem ukończyło się wtorkowe posiedzenie.

## Co tam słychać w świecie.

Przy obradach nad interpelacją posła Szemuliauważono różną różnicę między zapatrzywaniem politycznym ministra rolnictwa a resztą ministrów. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych potrącił o Amerykę i starał się stonunek Niemiec do Stanów Zjednoczonych przedstawić w możliwie najlepszym świetle. Minister rolnictwa za to, nie zważając na naprzeciwne stosunki Niemiec do Ameryki z powodu wysp Filipińskich, tak ostro wystąpił przeciw Ameryce, że urząd spraw zagranicznych uważa za potrzebę zademonstrować całą ją mową. — Z tego wnioszę, że w krótkim czasie należy się spodziewać ustąpienia ministra rolnictwa.

wyśliwić wszystkich, a ludzie często i tego, co mają, nie szanują.

Ale nie, to nie kłosy jęczą, to naprawdę ktoś cicho a równe płacze, — ale gdzie?

Ani tu żadnej chaty ani obejścia. Z jednej strony Wisła szeroka, z drugiej błękitna rozległe.

Idzie Stanisław dalej, lecz placz za nim pada z mgłą wieczorną z nad rzeki. Znowu stanął, — słucha. O taki! Tam na prawo z nad Wisłą głos ten idzie. Podchodzi w tę stronę Stanisław i staje.

Nad Wisłą jaką dziewczyna uboga odsiąna siedzi na piasku, ręce splecione na piersiach, patrzy w dół i płacze żałoscie. Ani kroków Stanisława nie słyszała, ani go nie widziała.

Mięgka chwila. Stanisław już chciał zbliżyć się i spytać, czego płacze, ale z za krzaków kłosy od drugiej strony wysunąły się chłopak nieduży, wątły, mający może lat dwanaście, i zblizwyszyły się do dziewczyny, szepnął:

— Leosiu, wróć, już go nie widzi.

Dziewczyna spojrzała na chłopca z trwogą i znów zasłochała pocichu. Chłopak schylił się obok niej mówiąc przedko cichym głosem:

— Poszedł, poszedł dawno... Obiecał, że się zemści, że cię od szycia wygoni, że cię obmaluje przed wszystkim i powie o tem, co wie, a ojciec mu wciągnął potakiwał. Teraz ojciec już spi. Ty wracaj, bo Zośka płacze bez siebie.

Jak smutnym nieraz bywa położenie naszych „obleżysów” na obyczajnie, wynika między innymi z tego, co fizyk powiatowy w Kwerfurcie pisze w jednym z pięciu naukowych. „Pozywienie obleżysów” — tak pisze — jest bardzo skromne i zważywszy ciążką przez nich wykonywaną robotę, często niedostateczne. Prawda, że z rąca otrzymują oni kawę, — ale nie wszędzie — a zawsze chleba do kawy nie dodają. Na obiad je robotnik często suchy chleb, bo nie zawsze dowiozą na pole ciepłe jedzenie; wieczorzą znowu się składa z chleba lub kartofli, czasem pokazuje się też śledź lub garść ryżu lub grochu. Mięso pokazuje się na stole robotnika tylko w Niedzieli. Niedziela jest dniem wypoczyku, ale nie dla robotnika katolickiego. Katolicy pragną być w kościele, cóż, kiedy kościół oddał jest nierzaz o kilka mil. O furmacki do kościoła trudno, więc robotnicy, zamiast odpocząć, odbywają kilkumilową nierzaz drogę do kościoła. — Z tego widać, że w tym raju sakim nie świeci bezustannie słońce tylko, jeno że tam było chłodno i pochmurnie, zupełnie jak u nas.

Posel duński Johansen wnosił interpelację w sprawie wydalania Duńczyków ze Śląska. Jak berlińskie gazety jaś do nośszą, rząd na interpelację nie dał żadnej odpowiedzi.

W środę obradowano w komisji parlamentarnej nad powiększeniem infanterii w związku z dwuletnią służbą wojskową. Obrady jeszcze się nie skończyły i uchwała co do tego nie zapadła. Referent posel Bassermann zapowiedział wniosek, domagający się, aby nie powiększać liczby batalionów nadgranicznych i batalionów gwardii z 639 na 660. Jeżeli projekt ten przejdzie, to z żadnego rządu określone zostanie 2500 żołnierza.

Z Opawy na Śląsku austriackim donoszą: W ostatnim czasie gazety niektóre rospowszechniły wiadomość, jakoby upaństwowienie polskiego gimnazjum w Cieszyńsku zostało odrzucone. Wiadomość ta okazuje się nieprawdziwa. Gimnazjum to, o ile się zdaje, z początkiem przyszłego roku szkolnego zostanie ustanowione, a nawet departament szkolny posiada już wypracowane plany na nowy budynek gimnazjalny.

Nie mało było kłopotu z wyszukaniem stolicy, w której mogłaby odbyć się zaprojektowana przez Rosję konferencja pokojowa. W Petersburgu nie chciał jej mieć rząd rosyjski, widząc, że nie można się po niej spodziewać wielkich rezultatów. Król duński nie chciał mieć konferencji w Kopenhadze, gdyż jako starzec nie życzył sobie liczniego zgromadzenia i wydatków, a możliwość demonstracji i udnoci duńskiej mogłaby przysporzyć rządowi trudności. Król belgijski, zrażony tem, że uchwały brukselskiej konferencji z r. 1870 dotyczą nie weszły w prawa międzynarodowe,

Dziewczyna podniosła się z siemi i ży otarła, ale one jej się znowu puściły. Chciała już iść z bratem, lecz zobaczyła Stanisława; drgnęła.

Stanisław skłonił się mówiąc:

— Widzę, iż pan masz jakieś zmartwienie, czy nie możnaby w czem dopomóż? Jestem nieznajomy, ale nie mogę być obojętny na ludzkie ży.

— Dziękuję panu, — odpowiedziała Leosia, — dziękuję... W mojem zmartwieniu nikt mi nie pomoże, chyba Bóg jeden, a Boża wola widać jest taka, abym ten krzyż zniosła cierpliwie.

Choć już było ciemno na świecie, Stanisław jednak, wpatrując się w postać smutnej dziewczyny stojącej przy swoim małym bracie, dostrzegł, że jest wataha, nędznie odziana, drżąca, ale mimo to wszystko ma twarz bardzo przyjemną, może nawet niezwykle piękną, o czem jednak dopiero przy świetle możnaby sądzić. Patrzył na nią chwilę, a potem rzekł:

— Csasem się tak zdarzy, iż wtedy, gdy my najmniej spodziewamy się pomocy, Bóg jąześie. Któz wie, czym iżs, choć się papieka tego najmniej spodziewa, nie zdolam w jaki sposób smutek jej rozproszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stanowczo nie zgodził się na konferencję w jego stolicy. O Szwajcarii nie pomyślano, bo Szwajcarya za niezwykłą pobożność dla anarchistów i za opozycyjne stanowisko, jakie zajęła na rosyjskiej konferencji anarchistycznej, zupełnie straciła życzliwość państw monarchicznych. Gdyby młoda królowa holenderska nie zaproponowała samej na jazd swojej stolicy Haagi, nie byłoby gdzie odbyć konferencji.

Mając na Francji widoczny przykład, do jakiego znaczenia i wpływu dojść mogą żydzi, rząd rosyjski świadomie wydał ostre rozporządzenia dotyczące osiedlania się żydów po wielkich miastach rosyjskich. Tak n. p. w Moskwie wolno się żydom osiedlać tylko za osobnym pozwoleniem ministra, ale mimo pozwolenia można ich będzie każdej chwili wydalić z miasta. Dopiero gdy przez 10 lat nie przeciw nim nie zażdzie, będą się mogli osiedlić na stałe z żonami i dziećmi. Piętaletnich synów i zamężnych córek nie wolno im jednak nigdy mieć przy sobie, a nadto nie wolno im brać udziału w zebraniach kupieckich, giełdach itd. Miast polskich rozporządzenie to nie dotyczy.

Na ostatnim posiedzeniu ministrów francuskich minister wojny Freycinet (Frejssyn) oświadczył, że wielka liczba generalów uchwała wspólnie podać się do dymisji w razie, gdyby sprawa rewizy procesu Dreyfusa nie została odebrana izbie karnej trybunału kasacyjnego. Groźba ta wywarła wrażenie i była głównym powodem, dla którego prezydent ministrów zdecydował się przedłożyć w parlamencie znana ustawę rewizyjną.

We Włoszech ukończono marenco śledztwo przeciw rzekomym anarchistom, a po wodzie zamachu na cesarza Wilhelma. Konsul włoski stwierdził, że bomba podrzucona u pewnego szynkarza agent policyjny, i dla tego zażądał od swego rządu wdrożenia przeciw temu agentowi surowego śledztwa. Akta sprawy odeszły już sądowi. A więc zasmach ostateczny był istotnie tylko zmyślenym.

Położenie Amerykanów na Filipinach nie musi być jednak tak świetne, jak to przedstawiają urzędowe telegramy. Dowodem tego jest uchwała senatu amerykańskiego, który zdecydował 26 głosami przeciwko 22 głosom, że do Filipińczyków na wyspach Filipińskich nie należy stosować praw amerykańskich i wyspy nie należy uważać jako państwa części obasaru Ameryki. Należy na wyspach ustanowić osobny rząd, jaki będzie odpowiadać życzeniom i stosunkom tamtejszych mieszkańców, których trzeba już naprawić przygotowując, żeby sami sobą mogli rządzić, naturalistak, jak to będzie najkorzystniej dla interesów mieszkańców wysp Filipińskich. Wstępnie bardzo, aby ta uchwała senatu spowodowała Filipińczyków do złożenia broni.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 17 Lutego 1899.

— Jeszcze raz przypominamy niniejszym członkom Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, że następne miesięczne posiedzenie przypada w tę Niedzielę, 19 bm., o zwykłej godzinie.

Pan Adam Ignacy w Podlesiu w pow. kozieckim wziął zeszłego roku na wyspie  $\frac{1}{2}$  kil. zewonego i  $\frac{1}{2}$  kil. białego markusu. Przy przetargu jeszcze  $\frac{2}{3}$  odrzucono, a jednak wynik ostateczny wynosił przeszło 280 centarów. Nasienie pochodziło z handlu na gospodarstwem Schlieben & Frank w Raciborzu. Naszym gospodarstwem jesteśmy podobnych znakomitych skutków.

— Z Raciborza wydalono pomocnika cukierniczego Izydora Fleischmanna, poddanego austriackiego.

— Przy tegorocznym przeglądzie klaszty rozdał komisarz izby röliczej na powiat raciborski, p. major Wrochem, 144 świadectw baptyzmu stanowienia klaszty. Dwudziestu posiedzicieli zeszłorocznego zrebców otrzymało nadto nagrody za piękny przychówek.

— Na pruskich kolejach zostały nieobawem zaprowadzone oddziały dla niepalących także w wagonach czerwonej klasy. Początkowo będą się oddziały takie znajdowały tylko w pociągach osobowych, jadących na dalszą odległość, później jednak, skoro się urządzono

to okaże pralyczem, będą oddziały dla niepalących w 4-tej klasie miały wszystkie po-

clagi! — \* Ważny wyrok dla oberzytów wydał trybunał najwyższy. Oberzyta pewien miał zapłacić 10 mk. kary porządkowej za to, że w lokalu swoim, w którym się odbywała zabawa z tańcami, zatrudniał dwóch swoich chłopców z bieraniem szkła. Przeciw tej karze złożyły apelację, takową jednak trybunał odniósł, powołując się na to, iż ze względu na zdrowie dzieci trzeba je z daleka trzymać od zabaw tańczących, bez względu na to, czy dzieci są własne czy obce. W jakim celu po lokalu podczas tańcy się kręca, to jest obojętną rzeczą, która nie wchodzi tu w rachubę.

\* Wobec rozpoczętającego się z dniem 10 Kwietnia roku szkolnego przypominamy, że obowiązek uczęszczania do szkoły mają dzieci, które albo wtedy już ukończyły 6 tygodni życia albo ukończą najpóźniej dnia 30 Września. Jeżeli dziecko umysłowo lub cielesno nie jest jeszcze należycie rozwinięte, natencja należy się zawczasu postarać o poświadczanie lekarza i wniesć o odroczenie o powiązkowego zameldowania dziecka.

\* Kasy publiczne otrzymały nakaz, aby zatrzymywały i usuwały z obiegu pięcio- i dziesięciu-fenigówki, na których napis już prawie jest niewidoczny. Za pieniądze te piąca jednakowo kasy całą ich wartość.

\* Niemiecki Krawarz. Królewski zakład dla badania chorób saraźliwych stwierdził, że pies, którego tu 18 stycznia zabito, był właściwy. Pieś ten pokazał chałupniczce Filomenę Stokłosową z Katów.

\* Rudy. Dawniej masarz a obecnie wycużnik Goryll doczekał się 104 lat życia. Ponieważ jest jeszcze na swój wiek bardzo rzeźki, przeto może jeszcze nie jeden roczek posyć, jeżeli taka wola Boża.

\* Pszów. Całe wnętrze kościoła pszowskiego zostało z gruntu odnowione. Posowa będzie przyodobione w piękne obrazy, których będzie 15. Koszta odnowienia dochodzą 20 tysięcy marek; w Maju prace mają być już całkiem gotowe.

\* Leśnica. Ustawionego w tutejszym zakładzie mistrza krawieckiego oraz żonę jego zastano w Srode rano bez duszy w mieszkaniu. Nie stwierdzono jeszcze przyczyny śmierci, ale nieszewnie obaj zaczadzili się czyl za-trull gazami ułatwiającymi się z żarzących się węgli.

\* Gliwice. Hrabiego Oppersdorffa zamianował Ojciec św. swym tajnym szabelą.

\* Gliwice. Przytrzymano tu na poczcie falszywy talar z datą 1858, a więc bacznost, bo może ich być więcej w obiegu. — Złodzieje zakradli się w Srode w nocy do masarsza Powróta, wycisnąłszy szybę w oknie, i zabrali mu znaczną ilość mięsa i okras, po czem bez śladu znów zniknęli. — We Wtorek 21 bm. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, przed peł. zostanie ponownie otwarta giełda zbożowa w miejskiej hali giełdowej pod nazwą urzędową „Oberschlesischer Produktenmarkt“. Handlarze zbożem, którzy długi czas wabili się zgódzie na nadzór rządowy, w końcu zmiękkli. — Robotnik Skop padł w pobliżu cegielni Matuszkowej w podpiętym stanie i zasnął na miejscu. Naużutrz rano znaleziono go w tem samem położeniu, ale bez duszy.

\* Od Gliwic. W Srode rano wykoleił się w pobliżu huty królewskiej pociąg kolej wąskotorowej. Dwa wagony urwały się i zjechały z nasypu kolejowego do kanalu. Kierownik lokomotywy i pasażer doszali lekkiego pokaleczenia.

\* Bytom. Z nadesłanego nam sprawozdania bytomskiego Banku Ludowego za rok 1898 podajemy poniżej następujące ciekawe szczegóły: Dochód wynosił 3,298 981.75 m., roschód 3,281 178 marek. Zyski wynoszą 90 912.25, straty 70 604.65, pozostało do dysponicy walnego zebrania 20 307.60 marek. Liczba członków: z roku 1897 przeszło na 1898 rok 498, w roku 1898 przybyło 158, było razem 656. W r. 1898 wystąpiło 12, umarło 4, razem ubyło 16. Na rok 1899 przehodzi członków 640. — Wykaz członków podleg stanu lub zatrudnienia: właścicieli domów 255, lekarzy, adwokatów, urzędników itp. 71, górników, hutników i maszynistów 60, właścicieli gospodarstw 58, rzemieślników 51,

kupeów i handlarzy 42, fabrykantów, przemysłowców, przedsiębiorców 48, właścicieli domów i gospod 37, właścicieli domów i kupców 25, właścicieli dóbr 2, bez określonego stanu 1, razem 640. — Depozytów było z wkładkami: nad 30 000 marek 2, od 20 000—30 000 mk. 3, od 10 000—20 000 marek 9, od 5 000—10 000 marek 27, od 1 000—5 000 marek 359, od 500—1 000 marek 824, od 100—500 mk. 518, niżej 100 marek 329, razem 1571. Najwyższy depozyt wynosił 41 tysięcy marek, najniższy 5 fen. Na rok 1899 przehodzi depozytów ogółem 1,404 562.45 m.

Jesli się zważy, że Bank Ludowy w Bytomiu istnieje dopiero od Lipca 1895 roku, natencja przyna chyba każdy, że liczby powyższe są dowodem prawdziwie rzadkiego rozwoju.

\* Bytom. Asystent górniczy A. z kopalni Rokoko strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, ale rana zadana nie jest śmiertelna. Przyczyna tego kroku jest podobno milość nieszczęśliwa.

\* Biskupice. Polskie Tow. rolnicze zamierzato urządzać teatr amatorski na cel dobrotacyjny. Przewodniczący gminy zażądał naprzód podania nazwisk amatorów, treści sztuki i określenia celu dobrotowego; gdy wezwaniu temu uczyńono zadość, zakazał odegrania teatru, ponieważ członkowie, pragnący odgrywać teatr procederowo (!!), muszą posiadać aktet procederowy, którego nie posiadają, i ponieważ nie ma funduszu na pokrycie deficytu, gdyby się takowy wykazał.

\* Od Wirku piszą do „Dziennika“ w sprawie „goralskich salów“ na brak robotnika wiejskiego, że jeżeli istnieje rzeczywiście brak sił roboczych na wsi, to przyczyna tego jest zle obchodzenie się pana a więcej jeszcze szafarza z robotnikami. Zwłaszcza szafarze przy lada sposobności jeno tak sypią pior... Wreszcie długość pracy nie pozostaje w żadnym stosunku do zapłaty. Nieraz od 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, rano do 11 i 12 w noc pracować trzeba, a z tego tylko wypada godzina na śniadanie a półtorej godziny na czas poobiedni. Dzenny zarobek wynosi zaś 1,20 mk. i to nie zupełnie jeszcze, bo ci ludzie, którzy t. zw. deputat dostają, aż ręce zalamują, z rozpoczęciem na widok tego, co im folwark jako wymiar daje. W jednym miejscu np. robotnicy otrzymali pszenicę tak zmieszana ze śniegiem i tak zbrukana, że trzeba było wsypać ją do wody, aby ziarno oczyścić. W jednym dworze byłem rok i dziesięć miesięcy. Ludzie otrzymywali tam deputat czysty, dostatni i o swoim czasie, daremnie nikt złego słowa nie usłyszał, to też ludzi tam nigdy nie brakło, a robotnik, przyjawjący miejsce, zatrudnił się już nie ruszał. A niech jeno przyszła jakaś pilniejsza robot, a szafarz powiedział: „Dalej żywo do roboty“, to tak samo, jakby przy muzyce wesoło. A więc jeżeli się panowie i ich urzędnicy dobrze z robotnikami obchodzą, to też nie zabraknie im rąk do roboty, ale wina, że dziś tylu wiejskich robotników w przemyśle pracuje, spoczywa tylko panów i ich szafarzy, którzy nieludzkim obchodzeniem się z robotnikami i niesłusznym wymiarem депутatu wypędzają ich z cichej wioski, od pługa i lemiesz, do gwarnej go miasta, do młotów i kotłów.

\* Świętochłowice. Tych dni zmarł tu nauuczyciel Piotr Piecha w 23-tym roku życia po kilkodniowej chorobie. Czując ból w żołądku, napił się likieru goralskiego, ale zamiast lepiej zrobiło mu się gorzej. Lekarz przywołyany stwierdził zatrucie krwi i przepowiedział rybły koniec, co też niebiawem nastąpiło.

\* Katowice. Sejmik powiatowy przyjął wojówek miasta Katowic o wyłączenie z powiatu i zgodził się też na warunki, pod jakimi wyłączenie to ma nastąpić. Z dniem 1 Kwietnia br. Katowice przestaną więc należeć do powiatu katowickiego i będą stanowiły powiat samodzielny jak Bytom lub Gliwice.

\* Ruda. Hajar Borgel zakładał w Srode w szybie Baptysta kopalni „Brandenburg“ na bój dynamitowy, gdy tenże naraż eksplodował i urwał mu dosłownie głowę oraz porozrywał piersi. Pracujący opodal górnik Jan Broll został ciężko pokaleczony w głowę i piersi. Borgel był żonaty i ojcem licznej rodziny.

\* Wilcza. W nocy z Soboty na Niedzielę powstał w parowej piele Staroszycyka pożar. W krótkim czasie pila zgorzała doszczętnie. Właściciel ponosi wielką szkodę,

ponieważ budynki były tylko nisko zabezpieczone. W jaki sposób pożar powstał, trudno się domyślić.

\* Dortmund. Ostre rozporządzenie polityczne co do zatrudniania robotników polskich w górnictwie chciało uzasadnić między innymi i tem, jakoby nieszczęście w kopalni „Friedrich der Grosse“ pod Herne spowodował był robotnik polski. Wobec tego „Wiarus Polski“ stwierdza, że nie ma ani jednego dowodu na to, że wybuch gazów nastąpił właśnie z winy Polaka. Przeciwnie, gazety niemieckie piszą nawet same, że to Niemiec otworzył w kopalni lampę i tem wybuch wywołał. Choćby nawet i raz jeden Polak jaka stała się przyczyną wybuchu, to to niczego nie dowodzi. Wszakże robotnicy niemieccy też nieraz pewnie byli przyczyną nieszczęścia, choć byli Niemcami i dobrze po niemiecku rozumieli. Tylko że, jak się chce kogo uderzyć, to się już kij znajdzie.

\* Dortmund. W skutek eksplozji w kopalni Glückauf-Tiefbau zostali dwaj górnicy w Srode zabici, a jeden ciężko ranny. — Strażnicy kolejowi na linii Dortmund-Annen zostali na wniosek władz przełożonej ubrojeni w szable, a to dla tego, że ostatnimi czasy byli wystawiani na częste nagabywanie ze strony włoczęgów.

\* Kraków. W rekollekcyach dla kobiet, urządzenych zeszłego tygodnia staraniem kajęty milionarzy, wzięto udział ze samego Śląska nie mniej jak 720 kobiet, prócz tego wiele z Polski i z Galicji. Na tem zakończyły się tegoroczne rekolekcyje.

## Rozmaistości

\* Miasta ruchome. I miasta mogą ulegać przeprowadzce, ma się rozumieć dotąd tylko... w Ameryce. Pod miasteczkiem Ettereth, w stanie Minnesota, założonym przed czterema laty, a liczącym 2500 mieszkańców, pewnego pięknego poranka odkryto bogate pokłady rudy żelaznej. Wydobyciu tych skarbów stały na przeszkodzie ulice i domy, ale w Ameryce takie przeszkody nie istotują. Postanowiono całe miasto przenieść opodal. Utworzyło się przedsiębiorstwo, które podejmuje się przeprowadzić bezpłatnie domy i ulice na nową siedzibę. Wszyscy mieszkańcy zgodzili się na te propozycje, bo nic na niej nie tracą, a przedsiębiorstwo grubo zarobi.

## Ostatnie wiadomości.

Jak z Paryża donoszą telegraficznie, prezydent Francji Feliks Faure w Czwartek wieczorem umarł rażąny paraliżem.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Pododało się Panu Bogu powołać do siebie w Czwartek dn. 16 Lutego o god. 2 po południu po dłuższej chorobie w 74 tym roku życia moją ukochaną żonę, naszą dobrą matkę,

Maryannę Martynę Lenarth, wdowę po ép. Wojciechu Kunie, rodzoną Spincky.

O czem donoszą z prośbą o pobożne westchnienie w smutku pogrzebi Antoni Lenarth, Stanisław Kuhn, Miechowice, Chebzie.

Agnieszka Bontzek, Rozbark.

Pogrzeb odbędzie się w Miechowicach w Poniedziałek 20 Lutego o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przed południem.

# Większa ilość silnych robotników!

sądzisz natychmiast

## stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych typialach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

## Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opoliem.

Jaki zasiew — takie żniwo!

### Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz, na Wale (Zwirgerstr.), naprzeciw królewskiego sądu ziemiańskiego polecają na wysięw wiosenny swoje znakomite nasiona jazyn w plennych i najlepszych gatunkach, jako to: wylew oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutejsi zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach. Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.

### L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze: delikatesy, owoce południowe, towary kolonialne,

konserwy, presery, dziesiątkę, ptactwo dzikie i swojskie,

ryby rzeczne i morskie,

franc. i niemieckie koniaki, araki, rumy,

### likiery

w każdej cenie. Wielki wybór

kaw surowych i palonych,

chińskie i ruskie herbaty, holenderskie kakao.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje się jak najstarszannie.

Baczność!

Rodacy!

Baczność!

Na cały świat

są znane

### moje zegarki

jako najlepsze i najtańsze, dobrze obciążone i urząglowane na minuty; 3 letnia pięcienna gwarancja. Zegarki srebrne ze złotym brzegiem na 10 mm. po 11, 12, 14, 16, 18 mm. Niklowe po 7, 8, 10, 12 mm. Olbrzymi wybór

wyrobowe ze srebra i złota,

Srebr. z złot. brzeg. 10 k. kolczyki, pierścionki, broszki, bransoletki itd.

Cennik nowy, bogato ilustr. darmo.

M. Szczępaniak i Sp. w Krotoszynie, ul. Zduńska (Krotoszyn Bz. Ponie.)

Najnowszy polski skład i warsztat naprawczy.



## Benedykt Sachsel,

### Łaki

moje, położone na łakach masarskich, są zaraz do wynajęcia.

### Izydor Berger,

Racibórz, ul. Opawska, na Hajkowcu.

### Aptekarza Thelen'a

Pimpinell-cukierki na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, po 25 fen. i 50 f. u L. Breitbartha w Raciborzu.

### Sprzedaż

### słomy i siana

odbywa się w Łonach, Białyjewiech, Podlesiu i Eichhof codziennie.

Urząd rentowy w Łonach.

### Nasionie kapusty,

z którego w przeszłym roku znowu główki do 30 funtów ciężkie osiągnęły, a która w zeszłym roku w Opolu premiowana była, mam na sprzedaż, 1 funt 9 mk., 100 gramów z marki.

### Józef Gielnik,

gościnny w Świętej Annie.

### Największym na świecie złotem jest reumatyzm.

Waszym ludziom mogę szczerze polecić panu K. Pitscha w Siemianowicach. On w krótkim czasie tak mniej wyleczył, że mogę wykonywać moj zawód. (3 Jan Jaworek, Orzegów.

### Moje

### gospodarstwo

wiejskie w Małej Turzy pod Wodziąkiem, chałupa drewniana, 11 mórg dobrej roli i wielki ogród z sadem owocowym, mam zamiar sprzedać z wolnej ręki. Zgłoszenia przyjmują: Ign. Musioł w Małej Turzy pod Wodziąkiem (Łosław) i Augustyn Kuczek w Bottrop, Prosperstr. nr. 62.

### Listy chrzestne

z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najdrobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Panieńska 13

## Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.

10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 6 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpułu 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za 1/2 kilo (1 funt). Wysyka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrotnie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

## Dużo pieniędzy • •

## • • oszczędzi się

w gospodarstwie każdem używając stale

## tabliczek sacharynowych,

(Fahlberg, List & Co. w Salbke-Westerhüsen a. E.) najlepzej, najtańszej i najzdrowszej śledczy.

Do zastąpienia 1 funta cukru potrzeba tylko

! 10 - 12 fenigów !

Do nabycia we wszystkich placówkach o Saccharine oznaczonych drogeryach, składach towarów kolonialnych i materiałowych.

## Cementowe dachówki żłobkowane,

### Cementowe flizy i płyty

w każdym kolorze,

### Cementowe rury i stopnie schodowe

poleca pod gwarancją

## Hrabiego Saurma

cegiełnia parowa i fabryka towarów cementowych  
Buków p. Krzyżanowice (Bukau b. Kreuzenort),  
pow. raciborski.

Do nabycia we wielu sklepach towarów kolonialnych, drogeryach i składach mydła.



## Dr. Thompson'a

### pruszek mydlany

jest najlepszy

a w użyciu

najtańszy i najdogodniejszy

## środek do prania w świecie.

Należy zważyć dokładnie na nazwisko „Dr.

Thompson” i na znak ochronny „Łabędź”.

Mają na sklepie: Ottilia Damroth, Jan Klaps, F. Swiatowsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Pollocek, Rob, Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, Jan Dobrzinsky, Herm. Wachner, Konst. Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Piszczeł, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Joz. Kachel, B. Sokoll, Joz. Schindler, Paweł Ackermann, J. Boss następ., J. Franke, Paweł Gollasch, Bruno Miksch, Fr. Sobawa, Wiktor Dolejch.

## Ziemie z upratowania

pochodzącą z naszych baśniów zbiorowych, oddajemy z podwórza fabrycznego

### bezplatnie,

dorothy zapas starej.

Raciborska fabryka cukru,  
Gesellschaft mit beschränkter Haftung.